



Foto Garzyńska

2022-12-14

To zakład, w którym fotografuje się czwarte, jeśli nie piąte pokolenie krakowian. Barbara Kańska-Bielak z dumą i radością kontynuuje tradycje atelier założonego w 1918 roku przez jej dziadków Julię i Zygmunta Garzyńskich. W studiu Foto Garzyńska przy ul. Sławkowskiej 4 nowoczesne oświetlenie i sprzęt na statywach sąsiaduje z zabytkowym fotelem, na którym został sfotografowany prezydent Mościcki, malowanymi tłami i zdjęciami przodków na ścianach. Zapraszamy na kolejny odcinek cyklu „Za Winklem”!

Zygmunt Garzyński (1887-1971) to w historii fotografii w Krakowie postać wyjątkowa. Uczeń Józefa Sebalda (który z kolei był uczniem jednego z najważniejszych polskich fotografów XIX wieku, Walerego Rzewuskiego), w 1918 roku przejął z żoną Julią zakład fotograficzny przy ul. Sławkowskiej 6. Fotografia studyjna tamtych czasów – usługa raczej droga i elitarna, była prawdziwym rytuałem. Liczni krakowscy mieszczaństwo czekali cierpliwie kilkadziesiąt sekund, jakie musiało upłynąć od otwarcia migawki, by kadr był dobrze naświetlony, usztywnieni od tyłu wymyślnymi urządzeniami takimi jak *kopfhalter* (z niem. „trzymacz głowy”), podsuniętymi przez pozera – etatowego pomocnika, który instruował pozowanych, jak mają się ustawić.

Barwne było przedwojenne życie Zygmunta Garzyńskiego i jego zakładu. Pasjonat motoryzacji, poruszał się po mieście kabrioletem, a jego kolorowe marynarki kontrastowały z raczej zachowawczym otoczeniem. Część portfolio atelier stanowiły akty, które wywieszane w witrynie wywołały kiedyś taką sensację, że policja musiała rozpędzać gapiów. Ekonomiczny sukces spowodował otwarcie filii zakładu w Zakopanem i Krynicy-Zdroju.

Zygmunt i Julia Garzyńscy pozostali jednocześnie przedsiębiorcami zaangażowanymi społecznie. Fotografowali renowację Ołtarza Mariackiego i Wawelu, wykonali na zamku sesję zdjęciową Józefowi Piłsudskiemu, później, już w czasie okupacji fotografowali członków podziemia i zatrudniali fikcyjnych współpracowników, chroniąc ich przez wywózkami. Lokal przy ul. Sławkowskiej 6 został przejęty przez hitlerowskich okupantów w 1941 roku, skąd zakład przeniósł się na ul. Floriańską, a później na ul. św. Marka.

Obie córki założycieli – Halina Garzyńska-Kańska i Danuta Garzyńska-Buzek – kontynuowały już po wojnie rodzinne tradycje. Synem drugiej z nich jest Jerzy Buzek-Garzyński, który do dziś prowadzi zakład fotograficzny przy ul. Szlak 8, córką Haliny Garzyńskiej-Kańskiej – nasza bohaterka. Jej lokal przy ul. Sławkowskiej 4 działa od 1999 roku.

Klienci zakładu pani Barbary to większości potomkowie tych, którzy fotografowali się u Garzyńskich od zawsze. Są wśród nich babcie przyprowadzające wnuczki, by zrobić im portrety w identycznym przebraniu, w jakim same pozowały w dzieciństwie (i koniecznie przy tej samej kratce!), rodzice, którzy co roku chcą mieć zdjęcia swoich rosnących dzieci. Są tacy, którzy proszą o suchą pieczęć na odbitce, żeby było wiadomo, skąd pochodzi zdjęcie.

W czasie, kiedy rozmawiamy do zakładu przychodzi młody chłopak po zdjęcie do paszportu. Pani Barbara nie tylko zwraca uwagę na to, żeby zdjęcie było zgodne z aktualnymi wytycznymi, ale przede wszystkim dba o to, żeby klienci byli dobrze do fotografowania nastroszeni, a co za tym idzie – jak najlepiej wypadali na kadrach. „Fotograf i model nawiązują relację; jedne są głębsze, inne bardziej powierzchowne, ulotne albo trwałe. Bez nich zdjęcia to tylko kawałki papieru albo obrazki na papierze” – powiedziała kiedyś w wywiadzie dla „Dziennika Polskiego”.



Obserwując panią Barbarę przy pracy, nie mamy wątpliwości, że to nie tylko słowa, ale zawodowa postawa, której zaufały pokolenia krakowian. Jeśli siłą i znakiem rozpoznawczym Krakowa jest dziedzictwo i ciągłość, a siłą fotografii – aura unikalności, którą zatraciliśmy wraz z masowym gromadzeniem zdjęć na telefonach, to w zakładzie pani Barbary możemy się z tym oryginalnym duchem fotografii na nowo spotkać.

Dziedzictwo Krakowa to nie tylko gotyckie kościoły, renesansowe krużganki i zabytki późniejszych epok. To także zakłady rzemieślnicze i drobne sklepy z wielopokoleniową historią, księgarnie i miejsca książki, galerie sztuki, kina studyjne – wszystko, co żyje dzięki naszemu przywiązaniu i konsumenckim wyborom. W cyklu „Za winklem” zaglądamy do takich miejsc, rozmawiamy z ich twórcami i właścicielami, dotykamy „duszy” miasta. I podpowiadamy, gdzie warto chodzić!

Kolejne odcinki cyklu są dostępne [tutaj](#).

Wpisy cyklu mają charakter popularyzatorski i misyjny. Współpraca z opisywanymi miejscami odbywa się bezkosztowo.